

W

Katarzyna Czeczot, IBL PAN

WARSZAWA. BONIFRATRY

Historia miejsca

Szpital św. Jana Bożego początkowo mieścił się na warszawskim Lesznie, gdzie wielki podskarbi Bogusław Leszczyński ufundował dla bonifratrów w 1650 roku kościół, klasztor oraz przytułek na osiem łóżek. Zakład ten jednak, choć nazywany szpitalem, podobnie jak wszystkie tego typu miejsca w Europie, pełnił funkcję leczniczą w bardzo małym stopniu, raczej łączył role przytułku dla nędzarzy, sierocińca, schronienia dla kalek i starców. W 1664 roku zakon przeniósł się do dzisiejszego Ogrodu Saskiego, a w roku 1726, kiedy August II Mocny postanowił powiększyć teren parku i odkupił od zgromadzenia należące do niego tereny, osiadł na stałe w nowej siedzibie wzniesionej według projektu Józefa Fontany przy ulicy Bonifraterskiej. Tam w 1760 roku, dzięki wsparciu Augusta Czartoryskiego, został wybudowany z prawej strony kościoła piętrowy budynek, w którym na parterze mieściła się sala zbiorowa, na piętrze zaś – osobne pokoje dla obłożnie chorych. W ciągu całego XVIII wieku do warszawskiego Szpitala Bonifratrów przyjmowani byli „na umyśle pomieszani” mężczyźni („Kurier Polski” 1757, nr 18), dopiero jednak w roku 1796, wraz z okupacyjnym rozporządzeniem władz pruskich, szpital został przeznaczony wyłącznie dla obłąkanych, epileptyków i pokąsanych przez wściekle zwierzęta. Pod koniec XVIII wieku obowiązki lekarskie sprawował tu Ludwik Perzyna, autor popularnego poradnika (*Lekarz dla włościan, czyli rada dla pospólstwa* etc., Kalisz 1793) w którym omawia między innymi zagadnienia dotyczące hysterii, epilepsji, halucynacji, manii i melancholii. W XIX wieku nadal pracowali tu wybitni krajowi specjaliści, autorzy licznych prac poświęconych chorobom umysłu, m.in. Romuald Płaskowski, Fryderyk Edward Myło i Adolf Rothe. Krążyły legendy, że po powstaniu listopadowym w szpitalu ukrywano osoby zagrożone represjami ze strony władz zaborczych. Po stłumieniu powstania styczniowego mienie zakonu na mocy dekretu cara Aleksandra II zostało skonfiskowane i szpital przekazano władzom miejskim. Cesarski Uniwersytet Warszawski założył na terenie szpitala klinikę psychiatryczną, którą po roku 1919 znacznie rozszerzono. Podczas okupacji służyła ona między innymi jako szpital więzienny, a w pierwszych dniach powstania warszawskiego odegrała bardzo ważną rolę w służbie medycznej miasta. W czasie bombardowań jednak budynek ten, wraz z kościołem i klasztorem, został całkowicie zniszczony. Kościół i klasztor odbudowano, w miejscu dawnego szpitala zaś stoi dziś prywatna kamienica.

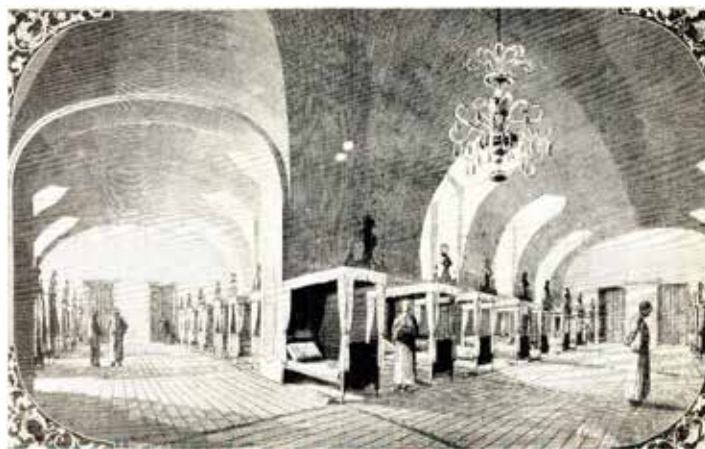
Bonifratrzy i psychiatria

Bonifratrzy, którzy oprócz trzech podstawowych ślubów składają również dożywotni ślub usługiwania chorym, od początku istnienia zakonu szczególną troską otaczali osoby chore psychicznie. Dziś uważa się, że to z działalnością tego zakonu wiążą się początki opieki psychiatrycznej w Polsce. W XVIII wieku jednak główną funkcją szpitalnictwa psychiatrycznego był dozór i kontrola nad chorym. Polska – wbrew przekonaniom niektórych historyków – nie różni się tu znacznie od krajów Europy Zachodniej. Zofia Podgórska-Klawe, polemizując z tezą, że w Polsce opieka nad chorymi psychicznie stała wówczas na znacznie wyższym poziomie niż na zachodzie Europy, przytacza dwie ustawy szpitalne. Jedna z 1758 roku (za: Podgórska-Klawe 1981: 127) mówi, że krnąbrnych pacjentów „za złość [należy] karać czyli ujęciem pokarmu, czyli plagami, czyli okowaniem w kajdany”. Druga ustawa, pochodząca z 1842 roku również przewidywała kary dla chorych „nieposłusznych” (tamże: 129–130).

Teatr obłąkanych

Podobnie jak w całej Europie publiczność miejska miała prawo odwiedzania szpitala dla obłąkanych. Mieszkańcy Warszawy mogli to czynić w drugi dzień Świąt Wielkanocnych. Wizyty te wyraźnie szkodziły przebywającym w szpitalu pacjentom. Członkowie Komisji Województwa Mazowieckiego zauważają, że chorzy „mocniej obłąkani” i odosobnieni w specjalnych komórkach źle reagują na „widok mnóstwa ludzi przypatrujących się onym-że” i czyniącym „nieprzyzwoite częstokroć zapytania”. W związku z tym na parę dni przed Świątami w 1823 roku Komisja postanawia utrzymać ten zwyczaj „tylko co do tych, którzy na Sali wspólnej są złożeni” (wszystkie cytaty: Anonim 1823).

Komórki dla odosobnionych chorych można jednak zwiedzać w ciągu roku za pozwoleniem prowincjała, który czasem podejmuje się nawet roli przewodnika. Zwiedzających pociąga możliwość oglądania obłąkanych, lecz także przysłuchiwania się ich niedorzecz-



Sypialnia ogólna w Szpitalu św. Jana Bożego (Bonifratrów) w Warszawie. Rysunek Ludomira Dymitrowicza, „Kłosa” 1877, nr 604, s. 61

nym wypowiedziom. Wszystko to dzieje się w epoce, w której niezwykle popularne były salonowe praktyki artystyczne układania z ludzi tak zwanych żywych obrazów. Wspólna szpitalna sala, gdzie każdy chory to odrębny żywy obraz, tworzy atrakcyjne widowisko pełne osobliwej brzydoty. Z komórek zaś dochodzi „straszliwe wycie”, „krzyk przeraźliwy mający w sobie więcej coś zwierzęcego niż ludzkiego” ([Anonim] 1829: 2988). W opisach odwiedzin uderza kontrast pomiędzy nieludzkością obłąkanych a nadludzkim poświęceniem zakonników.

Szpital dla obłąkanych staje się dla ludzi wieku XIX swoistym lustrem. Ukazujące się co roku w prasie warszawskiej sprawozdania z działalności szpitala, drobniawo wyliczają, ilu przedstawicieli jakiego stanu trafiło tam w danym roku. Obłąd może teraz dotknąć każdego, niezależnie od pochodzenia, statusu, majątku. We wstępie do relacji z odwiedzin w szpitalu jeden z autorów przytacza maksymę „Nie ieden chce za mędrca uchodzić przed światem, / Który, dobrze zważywszy, sam jest waryatem” (Pustelnik 1820: 1289).

Medycyna romantyczna i literatura

Na początku XIX wieku literatura jednoczy się z medycyną we wspólnym założeniu, że „obłąkany odsłania elementarną prawdę o człowieku” (Foucault 1987: 466). Foucault wskazuje na paradoks „pozytywnej” psychologii XIX wieku, stwierdzając, że jest ona możliwa tylko wtedy, jeśli wychodzi od negacji; prawdę o osobowości więc odkrywa się poprzez analizę rozkojarzenia, pamięć bada się poprzez niepamięć, mowę – przez afazję. „Prawdę o człowieku można wypowiedzieć w chwili jej zaniku; uwidacznia się wtedy, kiedy już się stała czymś innym” (tamże: 472). Docieranie do prawdy o człowieku poprzez badanie jego stanów chorobliwych Jan Śniadecki uznaje za, godną potępienia, domenę zarówno współczesnej mu medycyny, jak i literatury. Medycyna „marzenia we śnie, plotki konwulsyjne bierze [...] jak niegdyś w Dodonie za wyroki prawdy” (Śniadecki 2003: 61). Śniadecki wyklucza możliwość istnienia podświadomości, której pierwsze teorie stworzyła właśnie medycyna romantyczna.

W latach trzydziestych XIX wieku w środowisku lekarskim dużo mówi się o konieczności nowej metody leczenia chorych psychicznie. W opublikowanej w roku 1831 rozprawie *O metodzie leczenia psychicznej* Józef Jakubowski pisze, że niezbędny w uchwyceniu przyczyny choroby jest wywiad z czynnym udziałem chorego. Lekarze koncentrują się na rekonstrukcji wcześniejszych losów pacjenta. Szaleniec zyskuje biografię. Już nie wyłania się z ciemności i nie zapada w nią na powrót, lecz pozostaje na scenie dłużej, ma swoją opowieść. Czy biografia jako podstawowa forma narracji o człowieku nadaje szaleńcowi znanie człowieczeństwa?

Powracające w reportażach i powieściach „typy” wariatów powielają wzorce zaczerpnięte jakby z literatury popularnej, przede wszystkim z romansów. Pojawiać się tu będzie zawsze ofiara miłości, a także niespełniony artysta oraz hazardzista, który oszalał w chwili, gdy przegrał cały swój majątek. Opisy domów dla obłąkanych wprowadzają jednak element dydaktyzmu; współgrają tu zresztą z moralnym wymiarem rodzącego się dyskursu psychiatrycznego. Szaleństwo przychodzi jako wyrzuty sumienia za dokonane zbrodnie, jest karą za niewstrzeźliwość. Z drugiej strony szereg tekstów ujawnia podobieństwo reportażu z domu dla obłąkanych do popularnych w ówczesnej prozie obrazków, odkry-

wających osobliwości grup społecznych. Zaznacza się również pisarskie zainteresowanie fizjognomiką.

W powieści Ludwika Szyrmera *Frenofagiusz i Frenolesty* (1843) wariat oprowadzający po szpitalu wariatów jest sobowtórem pisarza. Tekst odkrywa powinowactwo pisarza i szaleńca, którym wolno powiedzieć okrutną i bezwzględną prawdę, a jednocześnie nie spowodować swoją wypowiedzią takiego samego skutku, jaki by wywołała, gdyby została sformułowana przez osobę normalną; powinowactwo szaleństwa i literatury jako mowy „całkowicie anarchicznej”, „głęboko marginalnej”, „która przebiega i podważa wszelkie inne dyskursy” (Foucault 2000: 89).

Obłąd i mesjanizm

Pośród trzech bohaterów ballady Józefa Szujskiego *Obłąkani* jeden planuje napad na Moskali, przekonany, że powodzenie zapewni Najświętsza Paniienka. Pomysł umieszczenia w szpitalu obłąkanego spiskowca pozwala ideom mesjanistycznym wypowiedzieć swą ostateczną prawdę – prawdę obłądu. W artykule z 1833 roku *O ludziach rozsądnych i ludziach szalonych* Mickiewicz wprowadza pojęcie rozumu rodu ludzkiego. Dzięki niemu, a także dzięki wysunięciu na plan pierwszy „pożytku sprawy ojczyznej” ci, których „rozsądek pojedynczy” kazał nazywać szalonymi, mogą objawić się nam w swej „rzeczywistej” wielkości i świętości. Mickiewicz obok konfederatów barskich wymienia powstańców z roku 1830. Wydaje się, że spór o szaleństwo, w którym „wyraził się najważniejszy polski dylemat patriotyczny” w scenach szpitalnych sięga swych granic. W dramacie Słowackiego Doktor przywodzi przed oblicze Kordiana dwóch mężczyzn „za lud cierpiących”. Kordian, który „nie sprostął” biografii romantycznego kochanka, podobnie jak nie sprostął tej heroicznej, w postaci szaleńca zyskuje swoje ostateczne odbicie. U Słowackiego Szpital Bonifratrów staje się ironiczną puentą przegranej biografii powstańczej.

BIBLIOGRAFIA

- [Anonim] 1823, *Nowości warszawskie*, „Kurier Warszawski”, nr 73 [s. 1].
- [Anonim] 1829, *O szpitalu obłąkanych w Warszawie (tak zwanym Bonifraterskim). Wyjątek z listu pisanego z Warszawy na wieś*, „Gazeta Korrespondenta warszawskiego i zagranicznego”, nr 220–222 (wrzesień).
- Foucault Michel, 1987, *Historia szaleństwa w dobie klasycyzmu*, przeł. H. Kęszczyka, wstęp M. Czerwiński, Warszawa.
- Foucault Michel, 2000, *Szaleństwo i społeczeństwo*, w: tegoż, *Filozofia, historia, polityka. Wybór pism*, przekł. i wstęp D. Leszczyński, Warszawa–Wrocław.
- Jakubowski Józef, 1831, *O metodzie leczenia psychicznej. Rozprawa czytana na publicznym posiedzeniu Towarzystwa Naukowego Krakowskiego, dnia 18 października 1830*, „Rozmaitości Naukowe”, nr III.
- Podgórska-Klawe Zofia, 1981, *Od hospicjum do współczesnego szpitala. Rozwój historyczny problematyki szpitalnej w Polsce do końca XIX wieku*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź.
- Pustelnik z Krakowskiego Przedmieścia, 1820, *Bonifratry*, „Gazeta Warszawska”, nr 68, s. 1289–1292.
- Rothe Adolf, 1872, *Opis szpitala świętego Jana Bożego w Warszawie, czyli zakładu dla mężczyzn dotkniętych cierpieniem umysłowym*, w: *Rys historyczno-statystyczny szpitali i innych zakładów dobroczynnych w Królestwie Polskim*, t. I, Warszawa, s. 1–23.
- Szujski Józef, 1962, *Obłąkani. Ballada z roku 1863*, w: Paweł Hertz, *Zbiór poetów polskich XIX wieku*, t. 3, Warszawa.
- Słowacki Juliusz, 1972, *Kordian*; Marian Bizan, Paweł Hertz, *Głosy do «Kordiana»*, Warszawa.
- Szyrmer Ludwik, 1978, *Frenofagiusz i Frenolesty*, w: tegoż, *Powieści nieboszczyka Pantofla*, wybrał, opracował i szkic o życiu i twórczości napisał L. Sokół, Warszawa.
- Śniadecki Jan, 2003, *O pismach klasycznych i romantycznych*, w: tegoż, *Wybór pism estetyczno-literackich*, Kraków.